



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

REGINA CAELI

*Plac św. Piotra
Niedziela, 1 maja 2022 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, miłej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (J 21, 1-19) opowiada o trzecim ukazaniu się zmartwychwstałego Jezusa apostołom. To spotkanie odbywa się nad Jeziorem Galilejskim i angażuje przede wszystkim Szymona Piotra. Wszystko zaczyna się od niego, który mówi do pozostałych uczniów: „Idę łowić ryby” (w. 3). Nic dziwnego, był rybakiem, jednak porzucił ten zawód, odkąd właśnie na brzegu tego jeziora zostawił sieci, żeby pójść za Jezusem. A teraz, kiedy Zmartwychwstały nie nadchodzi prędko, Piotr, być może trochę zniechęcony, proponuje innym powrót do wcześniejszego życia. A ci zgadzają się: „Idziemy i my z tobą”. Ale „tej nocy nic nie ułowili” (w. 3).

Może się przydarzać również nam, że z powodu znużenia, rozczarowania, może lenistwa zapominamy o Panu i lekceważymy wielkie wybory, jakich dokonaliśmy, a zadowalamy się czymś innym. Na przykład, nie poświęcamy czasu na rozmowę w rodzinie, przedkładając własne rozrywki; zapominamy o modlitwie, pozwalając, zajmując się własnymi potrzebami; zaniedbujemy działalność charytatywną pod pretekstem pilnych spraw codziennych. Jednak gdy tak postępujemy, rodzi się rozczarowanie – Piotr odczuwał właśnie to rozczarowanie, z powodu pustych sieci, tak jak on. Ta droga prowadzi cię wstecz i nie daje ci zadowolenia.

A jak postępuje Jezus z Piotrem? Wraca znów nad jezioro, gdzie wybrał jego, Andrzeja, Jakuba i Jana – tam wybrał całą tę czwórkę. Nie robi im wyrzutów – Jezus nie robi wyrzutów, dotyka serca, zawsze – lecz wzywa uczniów z czułością: „Dzieci” (w. 5). Po czym zachęca ich, jak

niegdyś, żeby zarzucili ponownie sieci, śmiało. I znów sieci napęniają się w sposób niewiarygodny. Bracia i siostry, kiedy w życiu nasze sieci są puste, to nie pora na użalanie się nad sobą, na zabawę, na powrót do dawnych rozrywek. Jest to czas, żeby wyruszyć na nowo z Jezusem, jest to czas, żeby zdobyć się na odwagę rozpoczęcia na nowo, jest to czas, żeby znów wypłynąć na głębię z Jezusem. Trzy czasowniki – wyruszyć na nowo, zacząć od nowa, znów wypłynąć na głębię. Zawsze w obliczu rozczarowania albo życia, które trochę straciło sens – „dziś czuję, że się cofnąłem...” – wyrusz na nowo z Jezusem, rozpocznij od nowa, wypłyni znów na głębię! On czeka na ciebie. I myśli tylko o tobie, o mnie, o każdym z nas.

Piotr potrzebował takiego „wstrząsu”. Kiedy słyszy, jak Jan woła: „To jest Pan!” (w. 7), natychmiast rzuca się do wody i płynie w kierunku Jezusa. Jest to gest miłości, gdyż miłość wykracza poza to, co przydatne, co dogodne, co należne; miłość rodzi zdumienie, inspiruje twórcze porywy, bezinteresowne. I tak, podczas gdy Jan, najmłodszy, rozpoznaje Pana, to właśnie Piotr, najstarszy, rzuca się do wody ku Niemu. W tym rzuceniu się do wody jest cały odzyskany zapach Szymona Piotra.

Drodzy bracia i siostry, dziś zmartwychwstały Chrystus zachęca nas do nowego zrywu, wszystkich, każdego z nas, zachęca nas do zanurzenia się w dobru, bez obawy, że coś stracimy, bez zbytnich rachub, bez czekania, aż zaczną inni. Dlaczego? Nie należy czekać na innych, bowiem żeby iść ku Jezusowi, trzeba *się wychylić*. Trzeba się wychylić odważnie, zacząć na nowo i to zacząć wychylając się, zaryzykować. Zastanówmy się – czy jestem zdolny do jakichś porywów wielkoduszności, czy też hamuję porywy serca i zamykam się w przyzwyczajeniu albo w lęku. Trzeba się rzucić, zanurzyć. To jest dzisiejsze słowo Jezusa.

Później, na końcu tego epizodu, Jezus trzykrotnie kieruje do Piotra pytanie: „Czy miłujesz Mnie?” (ww. 15. 16). Zmartwychwstały pyta o to również nas dzisiaj: *Czy miłujesz Mnie?* Bowiem w Paschę Jezus chce, żeby również nasze serce zmartwychwstało; gdyż wiara nie jest kwestią wiedzy, ale miłości. *Czy miłujesz Mnie?*, pyta Jezus ciebie, mnie, nas, którzy mamy puste sieci i niejednokrotnie boimy się rozpocząć na nowo; ciebie, mnie, nas wszystkich, którzy nie mamy odwagi rzucić się, być może utraciliśmy zapach. *Czy Mnie miłujesz?* – pyta Jezus. Od tamtej pory Piotr na zawsze zarzucił łowienie ryb i poświęcił się służbie Boga i braci, aż po oddanie życia, tutaj, gdzie teraz się znajdujemy. A czy my chcemy miłować Jezusa?

Niech Matka Boża, która z gotowością powiedziała Panu „tak”, pomoże nam odnaleźć zapach do dobra.

Po modlitwie *Regina Caeli*:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj w Mediolanie zostali beatyfikowani ks. Mariusz Ciceri i Armida

Barelli. Pierwszy był wikariuszem wiejskim; poświęcał się modlitwie, spowiadaniu, odwiedzał chorych i przebywał z młodzieżą w oratorium jako łagodny wychowawca i niezawodny przewodnik. Świetlany przykład pasterza. Armida Barelli była założycielką i animatorką Żeńskiej Młodzieży Akcji Katolickiej. Jeździła po całych Włoszech, żeby nawoływać dziewczęta i młode kobiety do zaangażowania kościelnego i obywatelskiego. Współpracowała z o. Gemellim przy tworzeniu Żeńskiego Instytutu Świeckiego i Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca, który właśnie dzisiaj obchodzi doroczny Dzień i na jej cześć wybrał na jego hasło: „Z sercem kobiety”. Oklaski dla nowych błogosławionych!

Dzisiaj rozpoczyna się miesiąc poświęcony Matce Bożej. Pragnę zachęcić wszystkich wiernych i wspólnoty do odmawiania każdego dnia w maju Różańca w intencji pokoju. Myśl od razu kieruje się ku ukraińskiemu Mariupolowi - „miastu Maryi”, barbarzyńsko zbombardowanemu i zniszczonemu. Również teraz, także z tego miejsca ponawiam prośbę, aby zostały przygotowane bezpieczne korytarze humanitarne dla osób uwięzionych w hucie stali w tym mieście. Boleję i płaczę, gdy myślę o cierpieniach ludności ukraińskiej, a zwłaszcza o najślabszych, osobach starszych i dzieciach. Dochodzą wręcz straszliwe wiadomości o dzieciach wydanych i deportowanych.

I podczas gdy jesteśmy świadkami makabrycznego regresu człowieczeństwa, pytam się, wraz z licznymi osobami ogarniętymi trwogą, czy rzeczywiście dąży się do pokoju; czy jest wola uniknięcia ciągłej eskalacji militarnej i słownej; czy robi się wszystko, co możliwe, żeby broń ucichła. Proszę was, nie poddawajmy się logice przemocy, perwersyjnej spirali broni. Niech zostanie obrana droga dialogu i pokoju! Módlmy się.

Dziś jest Święto Pracy. Niech będzie ono bodźcem do odnowienia zaangażowania, żeby praca była wszędzie i dla wszystkich godna. I żeby ze świata pracy pochodziła wola rozwijania ekonomii pokoju. Chciałbym też wspomnieć robotników, którzy zginęli przy pracy – jest to tragedia bardzo rozpowszechniona, chyba za bardzo.

Pojutrze, 3 maja, przypada Światowy Dzień Wolności Prasy, odbywający się pod patronatem UNESCO. Składam hołd dziennikarzom, którzy osobiście płacą za służbę temu prawu. W ubiegłym roku na świecie 47 dziennikarzy zostało zabitych, a ponad 350 uwięzionych. Szczególne podziękowanie dla tych z nich, którzy odważnie informują nas o ranach ludzkości.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z Włoch i z wielu krajów. W szczególności pozdrawiam wiernych przybyłych z Hiszpanii, z Portugalii i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również z maronickiej parafii w Nazarecie oraz z parafii św. Rity w Warszawie. Pozdrawiam chór „Jubilate” z Conselve oraz uczniów z Mascalucia. Szczególne pozdrowienie dla Stowarzyszenia „Meter”, które od wielu lat walczy z przemocą i nadużyciami w stosunku do nieletnich, opowiadając się zawsze po stronie najmniejszych. A także pozdrowienie dla chłopców i dziewcząt od Niepokalanej.

Wszystkim życzę miłej niedzieli! I proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.